|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| wers | ***„Kowal” Leopold Staff*** | Zadania do pracy |  |
| 1 | Całą bezkształtną masę kruszców drogocennych, | Jaką pracę podejmuje podmiot liryczny? |  |
| 2 | Które zaległy piersi mej głąb nieodgadłą, |  |  |
| 3 | Jak wulkan z swych otchłani **wyrzucam** bezdennych |  | Obecność podmiotu lir. |
| 4 | I **ciskam** ją na twarde, stalowe kowadło. |  |  |
|  |  |  |  |
| 5 | Grzmotem młota w nią **walę** w radosnej otusze, | Wskaż przykłady determinacji podmiotu? |  |
| 6 | Bo wykonać **mi** trzeba dzieło wielkie, pilne, |  |  |
| 7 | Bo z tych kruszców dla **siebie** serce wykuć muszę, |  |  |
| 8 | Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne. | Wskaż przykłady dążenia do doskonałości |  |
|  |  |  |  |
| 9 | Lecz gdy **ulegniesz**, serce, pod młota żelazem, | Jak podmiot ocenia ryzyko? | Obecność adresata |
| 10 | Gdy **pękniesz**, przeciw ciosom stali nieodporne: |  |  |
| 11 | W pył **cię** rozbiją pięści mej gromy potworne! |  |  |
|  |  |  |  |
| 12 | Bo lepiej **giń**, zmiażdżone cyklopowym razem, | Jak dystansuje się podmiot od nastroju deka | Nawiązanie do mitologii |
| 13 | **Niżbyś** żyć miało własną słabością przeklęte, | dentyzmu? |  |
| 14 | Rysą chorej niemocy skażone, pęknięte. |  |  |
|  |  |  |  |

17.11.21r.Temat: Czym jest praca nad sobą? ”Kowal” - Z tomu „Sny o potędze”

Leopold Staff

**Przedśpiew**

Czciciel gwiazd i mądrości, miłośnik ogrodów,  
Wyznawca snów i piękna i uczestnik godów,  
Na które swych wybrańców sprasza sztuka boska:  
Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska,  
Złuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbicia,  
A jednak **śpiewać będę wam pochwałę życia** –  
Bo żyłem długo w górach i mieszkałem w lasach.  
Pamięcią swe dni chmurne i dni w słońca krasach  
Przechodzę, jakby jakieś wielkie, dziwne miasta,  
Z myślą ciężką, jak z dzbanem na głowie niewiasta,  
A dzban wino ukrywa i łzy w swojej cieśni.  
**Kochałem i wiem teraz, skąd się rodzą pieśni**;  
Widziałem konających w nadziejnej otusze  
I kobiety przy studniach brzemienne, jak grusze;  
Szedłem przez pola żniwne i mogilne kopce,  
**Żyłem i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce.**  
Przeto myśli me, które stoją przy mnie w radzie,  
Choć smutne, są pogodne jako starcy w sadzie.  
I uczę miłowania, radości w uśmiechu,  
W łzach widzieć słodycz smutną, dobroć chorą w grzechu,  
I pochwalam tajń życia w pieśni i w milczeniu,  
Pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu.